

Wzrostjonnarinn

REF. HISTOR. 36

1. plut. Lech Konstantego Baon Łęczęński
Łęczęń - b. internowany
- wrocz. 2. III. 1902 r. - urzędnik Urzędu Telekomu-
nikacyjnego w Warszawie, Zonaty I. bieżąco.
2. Ażniał 19. III. 1939 r. po przekroczeniu granicy
Polsko-Litewskiej rozstał się internowany na Litwie
w Polarkach, do dnia 31. I. 1940 r., a następnie w obozie
zamkniętym Vilkaviškis (Wylkowyszki) do 12. X. 40.
3. W dniu 12. X. 1940 r. wywieziony razem z innymi
kolegami ponad 1.200 ludzi do obozu „Juchnowo”
w L. B. S. P., a funkcjonariuszom policyjnym, żandarmerii
i oficerom wywieziono do Kosielska.
4. Obóz „Juchnowo” położony w środku dużego lasu
roznego. Karmienie mieszkaniowe w 2 blokach możliwe
w pozostałych dwóch b. ciasno, wilgoć i robactwo,
choćś służba sanitarna robiła wszystko, by
doprowadzić budynki do możliwego stanu.
Higiena - dbano o czystość w kuchni i budynkach
Personel na kuchni, sanitarny, lekarze z porządku
internowanych, początkowo pod kierownictwem
M. W. D., a następnie pod kierownictwem naszych
kolegów.
5. Skład jeńców - internowani z Litwy i Łotwy
Narodowości przeważnie Polscy, kilku Żydów

Wszystkie oddziały zapotrzebowania, a więc:
wzrostki naukowców, rolnicy i rzemieślnicy ze
wszystkich dziedzin Polski!

Stosunki koleżeńskie - dobre.

6. Życie w obozie Juchnowo:

Ciepłota - 18^o zbiórka - apel poranny
różniej śniadanie.

Internowani podzieleni byli na t.zw. rotę po 100
ludzi z komendantami na czele. Komendant z wśród
kolegów, znający język rosyjski. Po kilku tygodniach
niektórzy z komendantów: jak st. ser. Styczeń
Stamisz i st. ser. Rutkowski pracowali po
linii NKWD, pozostali nie pamiętam,
a naogół zachowywali się dobrze.

Jeżeli chodzi o pracę to zatrudniano nas jedynie
wewnątrz obozu przy robotach stajek i porządkowych.
Przy robotach stajek pracowali ochotnicy - rzemieślnicy
ciężko - stolarze - przy budowie budynków do naszego użytku
kierownicy - maszyn - reperacja umiarkowanie i kucharze
piekarni - przy upieczeniu chleba, kucharze na kuchni.
Norm jeść zaczęła się normalizować jedynie z gazet.
Dla wykonywania pracy stajek zapłatę żadnej nie
stać, wydawano jedynie lepsze wyżywienie -
pobudowano 400 gr. chleba dziennie i na kolację
kawa na spcho.

Pozostali pracowali w niektórych dniach - kompania
dniebna wozu przy robotach wewnętrznych.

Josia bielizna, ubrania żadnego i Juchnowie nie
dawaną.

Życie koleżeńskie z małymi wyjątkami przez cały
czas dobre.

Kulturalne - chór i orkiestra obozowa pod dyktando
internowanych - dawali często koncerty polskie, jednak
po niezgodnym ocensurowaniu przez NKWD.

Pracami kino lecz tylko obrazy bolszewickie.
Była również biblioteka, w której znajdowały się dzieła
Lenina, Marksa i t.d.

Podczas internowania korzystali chętnie z tych obiektów
wyjątkowo ze brodka kasy potrzebne jako bibułka do
papierosów, ponieważ ani bibułka, ani innego papieru
nabyć nie było można.

Podczas po naleśnikach wydawano bibułkę jak również
każda t.zw. "rotta" otrzymywała codziennie gazety,
którymi interesowano się o tyle, aby zostały również
zapieczone przeważnie nikt nie czytał.

Wyżywienie jak na warunki sowieckie - dobre.

Ala, nie pracujących - 700 gr. chleba dziennie

Śniadanie - zupa i herbata

Obiad - zupa i kawa na gęsto

Kolacja: zrasami zupa przeważnie herbata

Śniadanie: jedynie tły, wiatroby i inne odpadki.

Pluses i plura.

Naogół można wytrzymać głodu nie było
Dla pracujących jak wyżej plus 400 gr. chleba i kawa
na kolację!

W końcu maja 1941 r. po urzędowym zbadaniu przez lekarzy sowieckich i niemieckich, przeprowadzeniu operacji ochronnych, wykazaniem ostrzeżenia, niepełniemu bratemu, omówieniu brata i rodziny "Jufajek" i zgodni wyznaczonych, wyjątkowych warunków przejazdu przez Komisję, jako zadowolonych i zdolnych do pracy wyznaczono przez Niemców na północny Kola.

po przejeździe do Murmańska zachorowałem i leżałem 20 dni w Szpitalu dla 7. z. w. zakładowym. Opieka wyjątkowa i warunki w Szpitalu - dobre.

21. V. 41 r. odjechalismy na północny Kola całym transportem.

Północny Kola - miejscowości mroza - tundry. Mieszkaniec pod gołym niebem, brak kuchni. Warunki niemożliwe. Praca 10-15 godzin.

Norwegy tak wysoko że śmiem powiedzieć iż nawet najsilniejszy i najzdrowszy nie podolalbym. Cate spracuje, że porozumienie angielsko - polsko - sowieckie do tego do skutku i już w dniu 12. V. 1941 r. nie mówiąc nam nic, zabudowali na okrety i drogą przez Archangielsk wróciliśmy do obozu "Talicca" jako Wiasnik.

Cata drogę zarobno na okrecie jak również i w wagonach kolejowych mimo porozumienia obchodzono się z nami gorzej jak z psami dając nam śledzie, a nie dając prawie wcale

lub w minimalnej ilości wody. Wagony oczywiście zamknięte, skienka tylko z jednej strony a warte lecz zakratowane i atakowanie potrzeb fizjologicznych w wagonie przy 40 osobach, warunki okropne, brzydki podłoga, brzydki podłoga, ludzie mawali drugiego dnia jazdy kolejną stacją zakreśliły na jednej drugiej stacji kryzys "wody, wody, wody" tak porządek drugi, trzeci i czwarty, obok końca pociągu wagonu i zmian od początku. Po trzech takich kolejnych kryzysach skutek był natychmiastowy, pociąg skierowano na boczny tor dano nam wody pod dostatkiem, robiono jakieś dochodzenie zagrożono nam konsekwencjami, lecz wcale nas to nie przerażało, gdy tylko woda była na wyszerpnięciu rozpoczęło się użycie jak poprzednio "wody, wody, wody" to również natychmiastowy skutek i już mogliśmy dojechać do Wiasnik około 40 km. pierzo do obozu "Talicca" gdzie po kilku dniach podano nam oficjalnie do wiadomości treść umowy polsko - sowieckiej i rozpoczęła się dla nas nowa życie.

Stosunek władz NKWD do Polaków internowanych - sposób badania był stosunkowo łagodny ograniczał się do kilkakrotnego wywołania w ciągu dnia i nocy.

Stwierdzono, że proponowano niektórym, aby wykorzystano co wstępnego dostarczyli im do 7. z. w. "niektórych korpusów", nawet mniejszość o tym wspominał gdy

6
 on nie chciał na badanie NKWD, lecz udaremnił
 nie rozumieniem o co mu chodzi (cały czas pokryte
 i Poni nie przynawatem się, iż znam rosyjski język)
 z NKWDkami rozmawiałem tylko na polsku
 oni takich nie znosili i rozmowa kończyła się
 szybko.

Propaganda komunistyczna przejawiała się
 w stałych pogadankach na poręczonych salach.
 Byli mianowani NKWD - osiatałami na każdy
 budynek t. zw. "korporacy" i psychoditcodimie
 w moim budynku był referent maszkiem
 "kiereszczagin" nauczyciel ze Smoleńska.
 Jak na NKWD myślał, że co innego mówić, a
 można powiedzieć, że co innego mówić, a
 co innego myślał. Przewodili tak ostre
 dyskusje polityczne, że gdyby ktoś usłyszał to
 pierwszy raz, byłby przekonany, że to ktoś z nas
 specjalnie podstaroży.

Przynajmniej raz zastępcą komendanta obozu
 NKWD stał polityczny, narwał Anglij, starał się
 mimo, że uchrubił, gdy on przemawiał nie wolno
 nam było przewodzić jeden z internowanych i
 stopni (shutorowego z Wilna (naszicha nie
 pamiętam) ustalił porozumienie o głod, a gdy mi
 zostało porozumienie w grzesznej formie, aby
 Pan komisarz w podobnych sprawach o Anglii
 się nie wyrażał, na co został zapytany czy

nas to tak boli i dławczy? odpowiedział: Ten sam
 odpowiedział: Boli nas to bardzo wszystkim tu
 obecnych, Anglia jest jedyną naszą wojowniczą,
 która stała przy naszym boku od początku i niema
 żadnych podstępów, natomiast, że od innych obietnic
 nie dotrzymał. Wówczas ten sam komisarz powiedział
 i jeżeli ktoś z nas tym porzuceniem obrasitem
 to przeważam i zapewniam, że od dnia
 dzisiejszego, ani ja, ani żadem innym z NKWD
 w tym obozie pod adresem Anglii i Polski żadnych
 niemiłych wyrażen nie usłyszę i rzeczywiście
 raz mi się udało, bo słowa dotrzymał.

(Miał to miejsce może koniec listopada lub
 początek grudnia 1940r, a może i wcześniej
 dokładnie nie pamiętam w obozie "Juchnowo",
 lub inaczej zwane "Pawliczewo-Bór")

8. Pomoc lekarska, szpitalne, śmiertelność:
 W obozie Juchnowo: pomoc lekarska na miejscu,
 Juba Chotych: lekarze z pomocą internowanych, niezabawny
 od tego lekarz naszechy choroby i zastępcy.
 Lżej chorzy leczeni ambulatoryjne, choroby cięższe
 na łóżku, chotych na miejscu opieka, utrzymanie
 dobre, tam codziennie wizytacja przez lekarza
 Do Szpitala wzięto tylko stan, poważny kilka
 wypadków ataków ślepej kiłki, skąd porócili
 przyjmali wszystkie środki i opowiadali iż warunki
 były bardzo dobre. Lekarstw było wówczas

jeszcze dużo. Zmarł jeden z internowanych - długo trwała choroba. Nazwiska nie pamiętam.

Od 16. III. 1940r. do połowy stycznia 1941r. nie mieliśmy absolutnie żadnego kontaktu ze światem.

Później zezwolono na pisanie jednego listu raz w miesiącu.

Otrzymaliśmy niemal wyłącznie odpowiedzi od rodziny lub znajomych. Korespondencje oddawano i otrzymywano przez NKWD w tzw. "pięknym korytarzu".

10. Zwolniony z półwyżym kłosa razem z innymi około 5.000 ludźmi wywieziony do st. kol. Wiaćki nad Klaima do obozu "Tajica", gdzie skoncentrowano nas ponad 10.000 ludzi. Tu podano nam do wiadomości treść umowy polsko-rosyjskiej. Słyszeliśmy o Armii, a następnie już jako kolonistów transportami wyjechalismy do poszczególnych łagierzy.

Wyjechaliśmy z Tajicy w dniu 4. IX. 1941r. do 5 Łag. Pech. i zostaliśmy przydzielony do 5 Batalionu Łączności.

M. p. dn. 9. III. 1943r.

Konstanty [Signature]